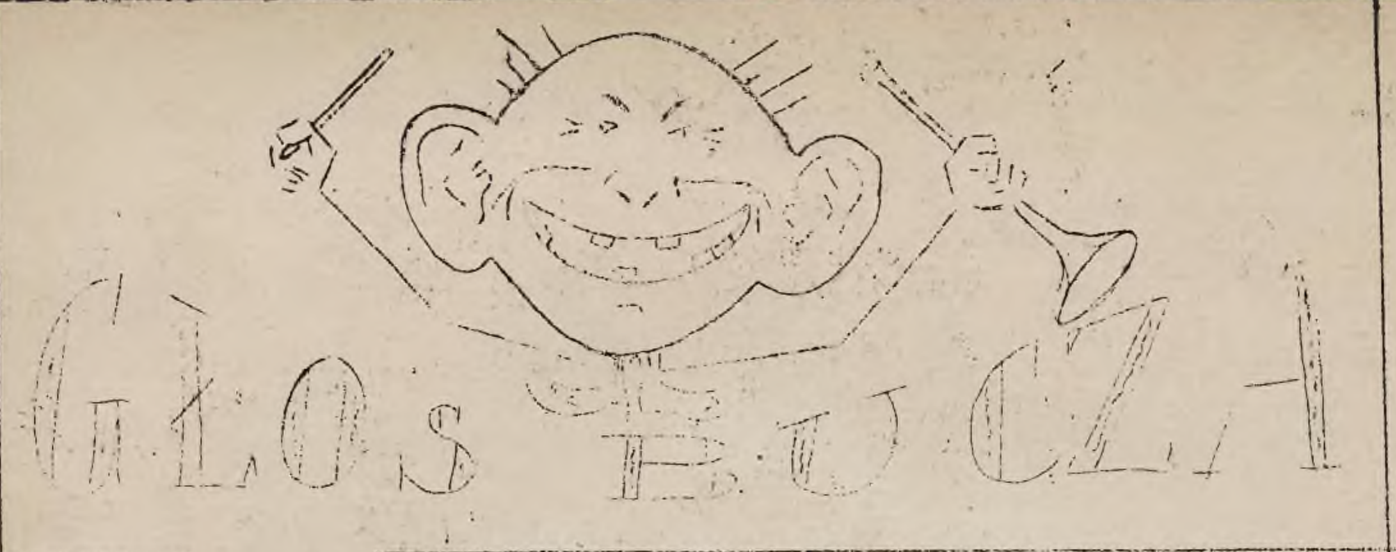


Pisemko Zlotu Jubileuszowego Komendy Chorągwi.

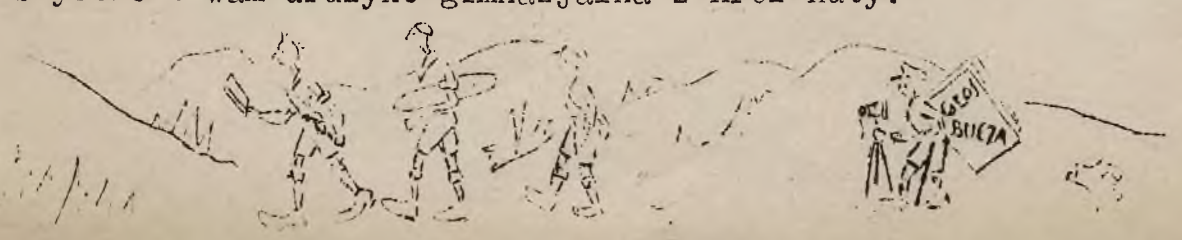
[7]

R e k o r d c z y b u j d a .

Dnia 9 lipca, kiedy Szanowna Redakcja spostrzegła, że " Głos Bucza " wyśpiewał wszelkie hymny pochwalne na cześć otaczających nas pagórków, dobrał sobie osławiony Strecker dwuch chłopów przerastających go o dwie głowy, aby w ich towarzystwie oraz jednego sławnego archeologa w gębie, zwiedzić Czantorję, aby tamże na skrzydłach swoich trzcionek uwiecznić dzieło, które nie jest każdemu przystępne.

Redaktorzy bywają zwykle realni, którzy wiedzą, że wszelkie uczucia idą w parze ze żołądkiem / nie da się to powiedzieć o naszej redakcji /. Niestety nasza wyprawa oprócz czterech serków i ćwierć funta serwelatki posiadała zaledwie kilka złotych, za które należało kupować blaszki pamiątkowe jako trofea zdobytych szczytów.

Kiedy jednak zaczęły się odzywać z naszego wnętrza ponure głosy w rodzaju alarmów nocnych, spostrzegliśmy, że każdy z członków wyprawy oprócz duszy zabrał na górę i ciało. Odtąd rozpoczęła się ponura tragedja, była godzina pierwsza w południe, kiedy spotkaliśmy drugą Warszawską brać naszą. Podziwialiśmy dyplomatycznie ich chlebaki, pytaliśmy jak zamierzają buduwać kuchnię, zachwycaliśmy się ich pięknym śpiewem. / przypisek redakcji: ocena śpiewu: do luftu./ Niestety serca ich pozostały nie-czułe, nie usłyszeliśmy tego słowa, tak upragnionego: " Prosimy ". Całą gorycz wylaliśmy na naszą kieszeń. Zasiedliśmy więc w kole poważnych turystów i poiwszy pustynię żołądka wodą sodową, karmiliśmy go wzrokiem / befsztykami /. Kiedy kelner się zbliżał do naszego grona, zażądaliśmy bochenek chleba. Lecz niestety, nie kończy się nigdy na jednem nieszczęściu, mało nam i tego odmówiono. Kiedy jednak kelner wejrzał na moje oblicze pełne rozczarowania, bólu, rozpaczy, kiedy wreszcie ta twarz przeobrażała się nagle w tygrysią, gotową pożerać gości z kotletami, przeraził się o swoje życie i natychmiast dostarczył nam pół bochenka chleba. Tak uzbrojeni wyruszyliśmy na drugi szczyt " Stożek ". Podziwiać można było piękną przyrodę naszych ukochanych Beskid, na łonie których wędrowało czterech harcerzy z gloną chleba w ręku. Podziwiać było można naszego Redaktora, któremu się oczy świeciły jak rysie pazury, który palcem wodząc po mapie wykrzykiwał: " Godzina czwarta Stożek, godzina piąta Kiczory, godzina siódma Wisła, godzina dwunasta Bucze." Była to jedna z najwznioślejszych chwil, jaką w życiu mojim przeżyłem, wtórował mu nasz zacny krajoznawca oraz expedytor wszelkich rzeczy potrzebnych i niepotrzebnych. Zdobyliśmy Stożek. Widok wspaniały. Na tle drzew uwiecznieni zostaliśmy aparatem naszego Redaktora./ Dziwna rzecz, że go stać na aparat, a na chlebak który by kosztował zaledwie kilka złotych jeszcze się nie zdobył /. Radzę wszystkim druhom nie wykluczając Komendy, aby zaopatrzyli się w ten niezbędny instrument, którego wnętrze po wypełnieniu w akcie opróżnienia uśmierza wszelkie alarmy żołądkowe. Błogosławiona niech będzie żona Baden Powella, która obudziła żeński ruch harcerski. Spotkaliśmy bowiem druhny, powiadam wam miłe, serdeczne i kochane, a serduszka ich odzwierciedliły się w herbacie i w skibkach chleba, które nam natychmiast wcisnęły do naszych r ą c z e k . Oby im to dobry Pan Bóg nigdy nie zapomniał. Zrozumiał to z pewnością i nasz przedstawiciel " Ryku Bucza " , bo natychmiast je uwiecznił na kliszy. Cześć wam drużyno gimnazjalna z Król-Huty.

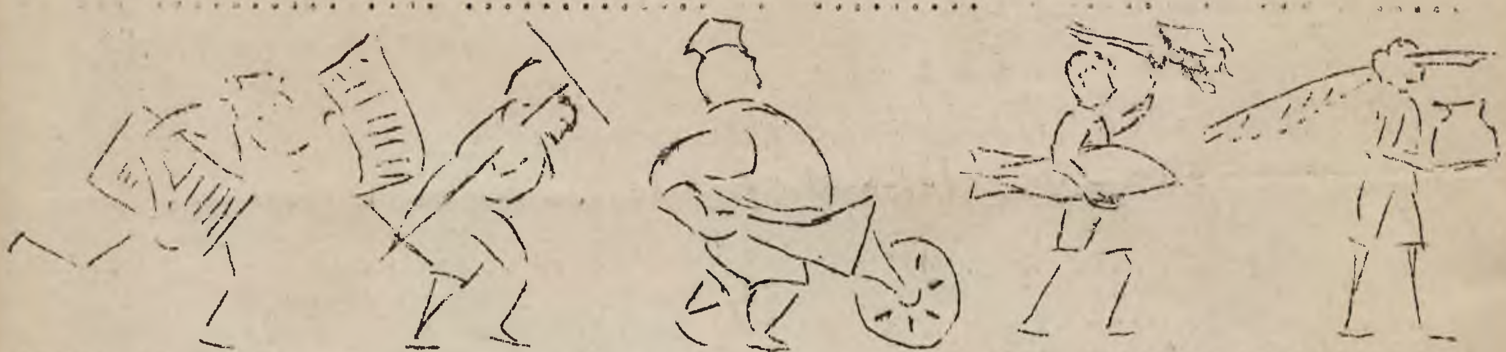


Powiadam druhom, że żadne uczucie nie jest takie trwałe ani fundamentalne jak to, które idzie przez żołądek. Aby sobie ulżyć, opatrzyły nas na drogę skibkami, które archeolog w celach naukowych wpakował pod mankiet.

Wyruszyliśmy na ostatni szczyt Kiczory, przyznam, że odtąd przeradzaliśmy się jusz powoli w kwiczoły, kwiczały bowiem buty, kwiczała bowiem każda kostka, a Redaktorowi zaczęły kwiczeć pod kołamami. Trzeba go było widzieć a zajęczała cała prasa, podobnie jak Job: ale nie słowem : Jeruzalem, lecz Redakcio, Redakcio gdzie twoje litery ? Nie mam już zamiaru wspominać o tem ; że godzina siódma przerodziła się na ósmą, na dziewiątą kiedyśmy przybyli do Wisły. Żeśmy do Bucza przybyli to wszystkim wiadomo, lecz niech nikt nie zapytuje jak . Zdawałoby się, że ten czyn, który powinien podziwiać świat cały przebrzmi bez echa. Przypomniałem sobie jednak, że posiadamy prasę, w której można się upomnieć o należne uznanie dla kogo już dla kogo, ale na Redaktora winniśmy zawsze mieć oczy wzwrócone. Tymczasem widzę, że mimo naszej spostrzegawczości harceskiej wielu druhów nie spostrzegło dziwną zmianę figury naszego przedstawiciela prasy. Wiem tylko tyle, że wyruszając na wycieczkę wyglądał na wykrzyknik. A dziś..... ? niestety ...... " Znak zapytania ". I ja stawiam znak zapytania. Lecz biada temu, któryby ten znak zapytania w jakikolwiek sosób chciał zachwiać, ma on silne poparcie w osobie trzech, którzy mu w każdej chwili gotowi pośpieszyć z pomocą. Dużo byłoby jeszcze do nadmienienia, odkładam to jednak na później aby w jakimś hymnie pochwalnym uczcić odwagę, zdolność i wytrwałość naszego Redaktora.

W i w a t R E D A K C J A .

Ojciec.



O g ł o s z e n i a .

Wakuje posada Komendanta II podobozu, ponieważ dotychczasowy Komendant został generalnym " G a z e c i a r z e m Z l o t o w y m ".

Komenda Zlotu pragnie na defiladzie niedzielnej zapoznać gości z zajęciami poszczególnych współpracowników Komendy, dlatego ci wystąpią ze swoimi emblematami i tak : dh. Karpała poniesie łóżko, dh. Słowiński pióro i atrament, dh. Strecher paczkę gazet które będzie równocześnie rozdawał oraz centnar cukru, dh. Spyrka model samolotu i bombę gazową, dh Tomala kasę pancerną, dh Zmuda Franciszek chochlę, dh. Nowakowski poniesie brzuszek na taczce, dh. Ryszkowski zademonstruje przed tarasem szkoły w 15 minutach przepalanie sznurka, gotowanie wody, przejście suchą nogą przez Brenicę, opatrzy chorego Redaktora oraz skonsumuje cały zapas jedzenia punktu żywnościowego.

Komenda Zlotu ustaliła następującą skalę ocen w zawodach: 1- pod psem, 2- do luftu, 3- do bani, 4- do niczego, 5- mogłoby być lepiej.

S T R Z E D Z S I E Z Ł O D Z I E J I

W razie zbliżania się członków Komendy do namiotów należy wszelkie przedmioty ruchome przywiązać.

Przestrzega Redakcja.

R o z k ł a d z a j ę ć n a d z i e ń 11. l i p c a b r.

Komenda Zlotu za naszem pośrednictwem podaje rozkład zajęć na dzień jutrzejszy:

godzina 4 -Kucharze zgłaszają się po porcje w magazynie

" 6,00 pobudkę Komendy Zlotu wykona dh. Pukowiec przy pomocy trąbki pożarowej.

" 7,00 " mycie głów " członkom Komendy przez dh. Maryśkę.

" 7,30 pobudkę dla całego Zlotu wykona orkiestra policyjna z Katowic.

" 8,00 - 9,00 wstawanie całego Zlotu.

" 9,00 - 10,00 śniadanie I. i II, po-tem drzemka.

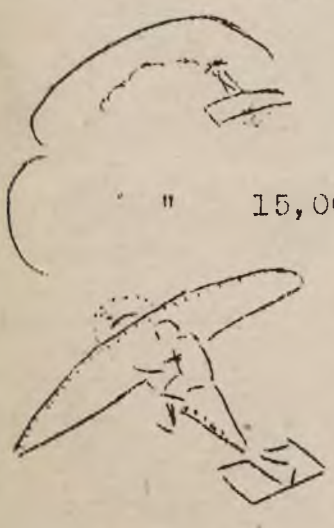
" 10,00 wykład dh. Streckera " Wpływ wielkiego konsumowania cukru na wydajność magazynu żywnościowego ".

" 11,00 wspólne ziewanie nad referatem i wysłanie rezolucji do Komendy o przydział każdemu harcerzowi na Zlocie jednej czekolady dziennie.

" 12,00 wspólna kąpiel i fotografja przez dh. Karpałę.

" 13,00 obiad składający się z czterech dań i lodów.

" 14,00 c i s z a b e z w z g l ę d n a. Komenda Zlotu zezwala w drodze wyjątkowej w czasie ciszy druhom: Nowakowskiemu na " ryczenie ", Konskiemu na przejście się do magazynu żywnościowego, Pukowcowi na używanie trąbki, Górnemu na spacer. Reszcie Zlotu zabrasię wszelkiego ruchu i rozmowy.



" 15,00 odbędzie się pokaz lotniczy przy głównym maszcie. Dzięki staraniom referenta L.O.P.P. dh. Spyrki zawita do nas eskadra lotnicza z Hajduk a przyjazd swój zapowiedział również znany akrobata lotniczy Korpowski na awionetce " Jaskółka ". Przy wejściu na plac będą rozdawane kiełbaski przez gospodarza dh. Pietrasa, z powodu ich " podeszłego wieku " . Po pokazie i po zjedzeniu kiełbasy odbędzie się bezpłatne przejażdżka samolotami do " Rygi ", pierwszeństwo będą mieli ci, którzy zjedzą największą porcję.

" 16,00 mycie menażek przez Komendę Zlotu.

godzina 16,30 podwieczorek.

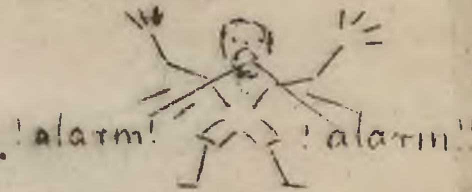
" 16,50 wykład dh. Kalety pod tyt. " Ujemny wpływ wczesnego wstawania na możność obfitego wcinania.

" 17,30 kolacja /kwaśne mleko ziemniaczki smażone /.

" 18,00 festyn z tańcami i loterją fantową. W czasie festynu sklepik reklamowo będzie rozdawał bezpłatnie czekolady.

" 19,45 cisza nocna. "Trąbił" będzie dh. Nowakowski.

" 20,00 Alarm w I. podobozie
" 21,00 Alarm w II. podobozie
" 22,00 Alarm w III. Podobozie
" 23,00 - 4,00 cisza dla K o m e n d y.



....

S p r o s t o w a n i a .

Redakcja nasza otrzymała od niżej podpisanych sprostowania wiadomości obiegających Zlot.

1./ Nie-prawdą jest, jakoby przyczyną alarmów była moja bezsenność a natomiast prawdą jest, że przyczyną jest moja choroba na długi " śpik / sen /.

Maryśka.

2./ Nie-prawdą jest, jakobym łapał przez cały dzień muchy, bo oprócz tego jeszcze fotografuję, dobijam się du magazynu po alarmie i śpię przez pół doby.

Juljan Karpała.

3./ Nie-prawdą jest, że ser przeznaczony dla Komendy zjadłem ja sam, bo oprócz mnie, moich współpracowników i zaproszonych gości zjadły go robaki,

Pietras - gospodarz / piwniczny /.

K u p n o i s p r z e d a ż.
-:-:-:-:-:-:-:-:-:-:-:-:-:-:-:

1./ Sprzedam trąbkę, marki Ford a kupię torbę do gazet z powodu zmiany zawodu.

Były Komendant II. podobozu.

2./ W drodze przetargu sprzedam cały zapas " marmolady " w magazynie.

Kwatermistrz.

3./ Zamienię nogi własne, używane na mocne i wytrwałe à la Górny.

Główny O b o ź n y .

Z a g i n ą ł Minister Poczt i Telegrafów dh. Piechaczek. Oddać go należy w godzinach urzędowych na poczcie obozowej. Dodajemy, że wabi się " T e j o ".

Redakcja .

....

Redakcja zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w dniu dzisiejszym gmach redakcji obstawiony będzie przez silny oddział straży, uzbrojonej w ciężkie karabiny maszynowe, granaty ręczne i bomby łzawiące. Redaktor uzbrojony od stóp do głów będzie nosił w każdej ręce po jednem rewolwerze .

R e d a k c j a.

OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO OXO

